

Autor - Antoni Wasilewski  
klasa IV b

## PIES W KAPELUSZU

Za górami, za lasami w małej wiosce pod palmami, żył sobie pewien pies o imieniu Precel. Imię jego było ściśle powiązane z wyrobem piekarniczym - bułeczki zwiniętej w kształt ósemki, którą co dzień rano piekarz Baltazar wystawiał przed piekarnią, by swoim zapachem przyciągała klientów... i jednego psa.

Precel miał też swojego pana, Antka. Chłopiec niezbyt wysokiego wzrostu, z bujną czupryną oraz piegami na nosie, kochał swojego psa ponad wszystko na świecie.

Antek i Precel byli najlepszymi przyjaciółmi. Uwielbiali wspólne zabawy oraz wyprawy nad rzekę. Pies był bardzo żwawym stworzeniem, natomiast chłopiec był spokojny, lubił książki i można by rzec, że lubił czasem pomarzyć.

Pewnego letniego popołudnia, gdy obaj biegali po łące, a nieopodal było słychać szum rzeki, Antek zauważył błysk na niebie, następnie coś dziwnego spadło na ziemię.

-Widziałeś to piesku?!- zawołał chłopiec.

-Hau, hau!!!- co mogło znaczyć w psim języku „nie”.

-Chodź, dowiemy się, co spadło z nieba - z zainteresowaniem rzekł chłopiec.

Obaj poderwali się z łąki i pobiegli w kierunku upadku niezidentyfikowanego obiektu. Kiedy dotarli na miejsce, byli bardzo zdziwieni. Wśród traw leżał po prostu granatowy kapelusz. Precel zaczął obwąchiwać przedmiot, ale ten w magiczny sposób uniósł się do góry i usadowił na głowie psa. Precel nagle stanął na dwóch łapach i przemówił ludzkim głosem:

-Cześć, Antku!

Chłopiec zrobił ogromne oczy ze zdumienia i nieśmiało wydusił z siebie:

-Tyyyy... móóóówisz???

-Ten magiczny kapelusz sprawił to - odrzekł pies. - Nie bój się mój przyjacielu. Wiesz, ile razy marzyłem o tym, by móc z Tobą porozmawiać?

Antek stał przez chwilę bardzo onieśmielony i kiedy miał coś odpowiedzieć, do jego uszu dotarł dziwny dźwięk, coś jakby pianie koguta i szczekanie psa w jednym.

Chłopiec nagle ocknął się i rozejrzał dookoła. Okazało się, że jest w swoim pokoju, a ten dziwny dźwięk to budzik, zaś obok stoi jego przyjaciel pies, który usiłował go obudzić.

-Ojej! Piesku, miałem bardzo dziwny sen. Śniło mi się, że mówisz. Taka szkoda, że to tylko sen - ze smutkiem w głosie powiedział Antoś.

Nagle w drzwiach zjawiła się mama.

-Zapraszam na śniadanie - powiedziała z uśmiechem.

Kiedy przyjaciele wchodzili do kuchni, na wieszaku obok lustra wisiał granatowy kapelusz. Antek spojrział na Precla pytająco. A pies tylko puścił do chłopca oczko i wesoło zamerdał ogonem...